

## LIBERA TRIBUNO.

## ANDREO NIEMOJEVSKI.

Adreo Niemojewski estas unu el plej eminentaj reprezentantoj de pola penso: socia, politika, humana, stude-religia kaj scienca, rilate al sciencaj studoj de deveno de religiaj kultoj. Speciale li esploras astrologian devenon de evangelioj. Sur tiu kampo li faris proprajn originalajn esplor-eltrovojn, kiuj famigis lian nomon en eksterlando dank' al germanaj eldonoj de liaj sciencaj verkoj: „Dio-Jezuo“ kaj „Astrologio Kristana“.

Nuntempe li dediĉas sian tempon, talenton kaj scion por profunda esploro de hebrea Talmudo, tiu terura libro de superstiĉoj kaj malamo de ĉio eksterhebrea—kaj siajn sensaciajn studaĵojn li publikis en la libro „Hebrea animo en spegulo de Talmudo“.

Niemojewski estas ĉe ni ankaŭ eminenta esploristo de orienta vivo, historio, antikveco, kiujn li ekkonis dum siaj vojaĝoj en oriento.

Kiel pioniro de libera penso en Polujo li estas sendube ĉefo de polaj liberpensuloj. En redaktata de si gazeto „Sendependa Penso“ li prijuĝas kaj lumigas multajn sferojn de nia socia kaj nacia pola vivo kun eksterordinara talento kaj forto de unuagrada publicisto.

Ankaŭ gravan lokon li okupas en pola literaturo kiel aŭtoro de multaj literaturaj verkoj kaj poezioj. Liaj „Legendoj“, krom kelkaj aliaj noveloj, estas tradukitaj esperanten de sinjoro B. Kuhl.

Fine ni aldonos, ke s-ro Niemojewski estas esperantisto kaj li multokaze skribis poresperantajn artikolojn en „Sendependa Penso“.

## Polacy i Żydzi.

Wychodzący w Genewie organ międzynarodowego związku esperantystów „Esperanto“ w № 159 (23) z d. 20 grudnia 1913 roku pomieścił „Szkice z historii Esperanta“ doktora Stanisława Schulhofa, Czecha, który na str. 371 pisząc o Polakach i Żydach w Polsce uprzątnął mnie do stawienia sobie pytania, azali nie należy do międzynarodowego związku humorystów?

Czytam, iż rosyjscy i polscy żydzi posiadają wszystkie znamiona, które świadczą, że w ich żyłach płynie krew taka sama, jak w żyłach ludności miejscowej, a jeżeli się weźmie pod uwagę statystykę kraniometryczną, wtedy stwierdzimy, że plemię to posiada więcej znamion polskich i rosyjskich, niż żydowskich. Doktor Stanisław Schulhof powołuje się nawet w tym względzie na zdanie Ludwika Krzywickiego, który rzeczywiście należy u nas do zwolenników, że się tak wyrażę, „metody pomiarów“; gdy za pomocą tej metody miałyby się np. stwierdzić, jaka różnica zachodzi pomiędzy beczką wina a piwa, wtedy mierzy się kubiczną zawartość obu płynów i z tożsamości wymiarów wnioskuje się o tożsamość zawartości, unikając starannie, że się tak wyrażę, „metody posmakowania“. Gdy tedy pomiary czaszek nie wykazują żadnych poważniejszych różnic, nie będzie niezawodnie także różnicy pomiędzy owych czaszek zawartościami. Gdyby nauka istotnie tylko takimi posługiwała się „metodami“, wtedy byłaby

## Poloj kaj Hebreoj.

Oficiala organo de U.E.A. „Esperanto“ en № 159 (23) de 20 de decembro 1913 j. aperigis „Skizojn de la historio de Esperanto“ de d-ro Stanislas Schulhof, Bohemo, kiu sur la paĝo 371 skribante pri Poloj kaj Hebreoj, loĝantaj en Polujo, rajtigis min lin demandi, ĉu li ne apartenas al internacia asocio de humoristoj.

Mi legas, ke rusaj kaj polaj hebreoj posedas „ĉiujn signojn, kiuj atestas, ke en iliaj vejnoj cirkulas tute sama sango kiel en vejnoj de la enlanda loĝantaro; kaj se ni konsideros statistikon kraniometrian, tiam ni ekvidos, ke ĉi tiu gento posedas pli da polaj kaj rusaj signoj, ol da hebreaj.“ D-ro Stanislas Schulhof citas eĉ opinion de Ludoviko Krzywicki, kiu vere apartenas ĉe ni al adeptaro (estu permesite al mi tiel esprimi) de „mezura metodo“. Se per tiu metodo oni devus ekzemple ekscii, kia diferenco estas inter barelo da biero kaj vino, tiam oni mezuru kuban kvanton da ambaŭ fluidaĵoj kaj pro sameco de mezurado oni konkludu pri la sameco de la enhavo, pene evitante, se mi tiel esprimos, „metodon de gustumo“. Se kraniometrio montras nenian pli gravajn diferencojn, estos certe nenia diferenco inter enhavo de tiuj kranioj. Se la scienco aplikus sole tiajn „metodojn“, tiam ĝi troviĝus en ambarasa situacio: ĝi mallernigus anstataŭ instrui, ĉar ekzemple, ĉe ni en Varsovio oni tuj vidas diferencojn inter Polo kaj Hebreo.

Sed d-ro Schulhof ne estas sola kun sia

w tym kłopotliwym położeniu, iż musiałaby raczej oduczać, niż uczyć, bo u nas naprzykład w Warszawie na pierwszy rzut oka odróżnia się Polaka od Żyda.

Ale doktor Schulhof nie jest w swych mniemaniach odosobniony. Właśnie ukazała się książka Rosjanina Mikołaja Morozowa „Prorocy“, który na str. 292 twierdzi, że rosyjscy żydzi są potomkami wygnanych ze swej ojczyzny przez inkwizycję Hiszpanów za to, że nie chcieli przyjąć katolicyzmu, a popiera to mniemanie nadzwyczajnym dowodem lingwistycznym, że rosyjskie słowo „jewrej“ (hebraeus) znaczy „iberyjczyk“.

Pan Morozow sądzi nawet, że pisma proroków hebrajskich są falsyfikatem V-go wieku naszej ery a wspominające ich dzieła Ojców Kościoła falsyfikatem XVI-go wieku.

Doktor Stanisław Schulhof twierdzi dalej, iż między Polakami a Żydami ta jeszcze wspólna istnieje cecha, iż oba narody oczekują z utęsknieniem przyjścia Mesjasza.

Żydzi „marzą o tym samym zbawcy, którego wzywa (!) i oczekuje polskie plemię. Idea ta wypełnia prawie całą polską sztukę a zwłaszcza poezję. Nigdzie na świecie wiara w przyście Mesjasza nie jest tak rozpowszechniona, jak między temi dwoma plemionami: Polakami i Żydami“.

Doktor Schulhof musiał tu także posługiwać się jakąś metodą zewnętrznych pomiarów, skoro doszedł do tak nadzwyczajnych wyników. Jeżeli jednak chodzi o traktowanie sprawy mniej humorystyczne, to winienem przypomnieć, że Polacy jako chrześcijanie i w swej przeważającej większości rzymscy katolicy wierzą, że Mesjasz już przyszedł i mianują go Jezusem Chrystusem, podczas gdy żydzi wierzą, że Mesjasz dopiero przyjdzie i że będzie się nazywał albo Szilo, albo Chanina, albo Menachem etc. (Talmud Babiloński, traktat Sanhedryn 99 a).

Tak przedstawia się owa „tożsamość“ Mesjaszowa pod względem religijnym.

Zaś o Mesjaszu politycznym u Żydów polskich i rosyjskich nic mi nie jest wiadome, ani też innym znawcom stosunków tutejszych. Natomiast mesjanizm polityczny polski, należący zresztą dawno do przeszłości, był fikcją kilku poetów szkoły romantycznej, którzy mniemali, że Naród Polski jest ukrzyżowanym za wolność innych narodów Mesjaszem. A jak katolicy wierzą, w powtórne przyjście Chry-

opinio. Nome nun aperis libro de Ruso Nikolao Morozov „Profetoj“, en kiu sur p. 252 la aŭtoro asertas, ke rusaj hebreoj estas posteuloj de forpeltitaj el sia patrujo Hispanoj dum epoko de inkvizicio pro tio, ke ili ne volis katolikiĝi, kaj li pruvas sian opinion per neordinara lingva klarigo, ke rusa vorto „j-evrej“ (hebraeus) signifas „iberiano“.

S-ro Morozov eĉ opinias, ke skriboj de hebreaj profetoj estas falsifikajoj de V jarcento, kaj ilin citantaj libroj de Eklezia Pastaro falsifikajoj de XVI jarcento.

D-ro Stanislas Schulhof plue asertas, ke inter Poloj kaj Hebreoj estas ankoraŭ tiu komuna signo, ke ambaŭ popoloj atendas sopi-roplene alvenon de Mesio.

Hebreoj „revas pri la sama savonto, kiun ankaŭ vokas kaj atendas la pola gento, tiu ideo preskaŭ plenigas la tutan polan arton, precipe poezion. Nenie en la mondo estas la kredo je alveno de Mesio tiel disvastigita, kiel inter ĉi tiuj du malfeliĉaj gentoj: Poloj kaj Hebreoj.

D-ro Schulhof ĉi tie ankaŭ aplikis ian metodon de eksteraj mezuroj, se li venis al tiaj, eksterordinaraj konkludoj. Se ni tamen traktos la aferon malpli humore, tiam ni devus memorigi, ke Poloj, kiel kristanoj kaj en plimulto romkatolikoj, kredas, ke Mesio jam estis veninta kaj lin nomas Jezuo Kristo, dume Hebreoj kredas, ke Mesio ankoraŭ estas venonta kaj ke li estos nomata aŭ Ŝilo, aŭ Hanino, aŭ Menaĥem k. t. p. (Babilona Talmudo, traktato Sanhedrin 99-a).

Tiel estas prezentata tiu „sameco“ de ideo pri Mesio el religia vidpunkto.

Pri Mesio politika ĉe rusaj kaj polaj hebreoj nek mi, nek iu alia konatulo de ĉi tieaj interrilatoj ion scias. Dume pola mesiismo politika, cetere, apartenanta al pasinteco, estis fikcio de kelkaj polaj poetoj de romantika skolo, kiuj konceptis, ke pola popolo estas krucumita Mesio pro libero de aliaj popoloj. Kaj same kiel katolikoj kredas je dua veno de Kristo-juĝonto de la mondo, same pola popolo reviviĝos kaj sin prezentos en gloro.

stusa w charakterze sędziego ludzkości, tak ocknie się Naród Polski i zjawi się w chwale.

Pod względem poetyckim dał wyraz tym marzeniom Adam Mickiewicz w poemacie „Dziady“, w scenie „Widzenie Księdza Piotra“.

Nie mogę tu dla braku miejsca rozwodzić się nad tym dalej, ale wracając do „pomiarów kraniometrycznych“ winienem zauważyć, że embrionów niektórych zwierząt także nie można prawie odróżnić od embrionu człowieka; ale gdy się poczeka, różnice w dalszym tych embrionów rozwoju same na jaw wyjdą.

Kto tedy nie może za pomocą wymiarów odnaleźć różnicy między czaszką rasy żydowskiej a czaszką rasy polskiej, czy też ras, do których te czaszki należą, niech śledzi dalej, jakie więzy antropologiczne wnętrza tych dwóch czaszek wytworzyły: niech z jednej strony bada literaturę polską i obyczaje Narodu Polskiego, a z drugiej strony całą literaturę talmudyczną naszych żydów i ich obyczaje, przyczym niech wie, że nasi żydzi polscy są w swej masie dotąd jeszcze zagorzałymi talmudystami, dokonywającymi dziennie po kilkadziesiąt razy czarodziejskich ablucji rąk, w braku wody piaskiem, żwirem lub trocinami wedle przepisu traktatu Berachot 15a.

Jeżeli, jak chce doktor Schulhof, żydzi są pod względem prawnym w imperjum rosyjskim „parjasami“, to niestety daleko większymi parjasami kultury czynią ich sięgające niekiedy epok przedhistorycznych obyczaje, jak ceremonia obrzezania ostrym niekiedy jeszcze praktykowana kamieniem, jak maglowanie zwłok, jak comiesięczna kąpiel rytualna kobiet, jak skakanie do księżyca podczas pierwszej kwadry przy odmawianiu specjalnej modlitwy, jak wytrząsanie grzechów ze swych kieszeń nad wodą w miesiącu wrześniu, jak surowe przestrzeganie zasady „koszer“ i „terefa“ i wreszcie zaciekły anty-goizm, gdyż wedle prostactwa żydowskiego każdy „goj“ jest „zaw“, czyli plugawiec, albowiem nie zachowuje żydowskich przepisów o czystości rytualnej.

Zamiast walczyć z żydowską ciemnotą, rozmaici entuzjaści starają się dowieść, że między żydami, a ich otoczeniem niema żadnej różnicy, że w żyłach jednych i drugich płynie ta sama krew, a w umysłach wibrują te same idee.

Te balamuctwa kolportuje się po świecie, a nawet, jak widzę, szczepi się wśród esperantystów, aby, może bezwiednie, pomnożyć

Poezie tiujn revojn realigis Adamo Mickiewicz en la poemo „Dziady“ en „Songo de pastro Petro“. Mi ne plu povas pro manko da loko tion ĉi pli detale preparoli, sed revenante al „kranio metria mezurado“ mi devas rimarki, ke embriojn de kelkaj bestoj oni ankaŭ ne povas diferencigi de tiu de la homo; sed se oni atentos certan tempon la diferenco mem sin montros. Do, se iu ajn ne scias trovi la diferencon per kranio metrio inter pola kranio kaj hebrea, aŭ diveni rason, al kiu tiuj kranioj apartenas, tiu plue esploru, kiaj antropologiaj nodligoj formis enhavon de ambaŭ kranioj: tiu persono de unu flanko studu polan literaturon kaj morojn de pola popolo, kaj de la dua — tutan talmudan literaturon de niaj Hebreoj kaj iliajn morojn, li sciu krom tio, ke niaj polaj Hebreoj en sia plimulto estas fervoraj talmudanoj, plenumantaj multfoje dum la tago sorĉajn abluciojn de manoj, pro manko de akvo per sablo aŭ segajo laŭ postuloj de traktato Beraĥot 15-a.

Se, kiel tion volas d-ro Schulhof, Hebreoj en rusa imperio estas je leĝa vidpunkto „pariasoj“, tiam bedaŭrinde ili estas pli grandaj pariasoj de la kulturo, dank al siaj, ofte atingantaj antaŭhistorian tempa, moroj, kiel cirkumcido, eĉ nun iafaje praktikata, per akra ŝtono, kiel kalandrado de kadavroj, kiel ĉiumonata rita bano de virinoj, kiel saltado al luno dum ĝia unua kvarono kun speciala preĝado, kiel elŝutado de pekoj el poŝoj super akvo (en septembro, kiel severa fideleco al principo de „koŝer“ kaj „tref“ kaj fine insista maŝato al ĉiu nehebreo („goj“), ĉar, laŭ opinio de hebrea popolamaso ĉiu „gojo“ estas „zava“, aŭ malpura pro neplenumo de hebreaj postuloj pri rita pureco.

Anstataŭ batali kun hebrea malklereco, diversaj entuziasmoj penas pruvi, ke inter hebreoj kaj ilia ĉirkaŭantaro estas nenia diferenco, ke en la vejnoj de unuj kaj de la aliaj fluas sama sango kaj en la mensoj vibras samaj ideoj.

Tiuj sensencaĵoj disvastiĝas tra la mondo kaj eĉ, kiel mi tion vidas, ili estas inokulataj

sumę panujących względem nich uprzedzeń, w danym nawet wypadku rzeczywiście o porzuce racjonalności.

Bo jeżeli Polacy na to mają uczyć się Esperanta, aby takie rzeczy o sobie czytać, to niezawodnie zrzekną się tego mozołu, za który podobna czeka nagroda.

Naukowemu traktowaniu zagadnień przez Esperanto taka „metoda“ zaszczytu nie przynosi, a nie tylko ze strony polskiej, ale ze strony każdego człowieka ukształconego i poważnego musi wywołać energiczny protest.

Andrzej Niemojewski.

al esperantistaro, por, eble eĉ senkonscie, plinombrigi kursantajn pri ĝi antaŭjuĝojn, en nuna okazo kvazaŭ tute raciajn.

Se Poloj devas lerni Esperanton sole por legi pri si similajn novaĵojn, tiam sendube ili rifuzos de tiu laboro, kiun atendas tia rekompenco.

Sciencan traktadon de la demando per Esperanto tia „metodo“ ne honorigos, kaj ne sole de pola flanko, sed ankaŭ de ĉiu kultura kaj serioza homo ĝi devas elvoki energian proteston.

Andreo Niemojevski.

## S. PRZYBYSZEWSKI.

### Eterna Fabelo.

En profunda medito dronas mia animo kaj kantas malproksimajn rememorojn pri Vi kaj pri mi, kiam mi serĉis Vin, kiam mi iris al Vi, al tiu templo de sankta Graalo, en kiu devis droni mia animo, kaj vivi en tiu amo, kiu estas ĉio, kaj en kiu estas ĉio.

Ni iru kune trans Tagon kaj Nokton de nia printempo. Klinu Vian kapon de blanka Anĝelo sur bruston mian, per blankaj manetoj dorlotu mian koron kaj aŭskultu ĝian rakonton pri grandega sopiro mia je Vi, antaŭ ol mi Vin unuafoje ekvidis, en la tempo, kiam mi serĉis en pena laboro vojon al la sankta Templo.

Al Vi iris mia sopiro, silenta, sankte pura sopiro, kun kiu mi estante infano baraktis en sulkoj de patruja tero, interparolis kun maljunaj poploj, kaj el stelaj radioj mi plektis kronojn de nekaptablaj revsonĝoj kaj de misteroplenaj deziroj.

Arde preĝis al Vi mia sopiro, kiam vagis senvoje mi en mallumo, kiam nomis mi bela ŝajnbrilan logilon, kiam ŝajnis profunda al mi suprajeco, kiam vaglumoj min ŝajne blindigis, kaj en putra polvajo mi vidis sanktecon, kaj nenies koro resonis batadon de l' mia, kaj nenies mano respondis je mia manpremo.

Vin volis atingi mia sopiro, kiam mi ripozis en kavoj senlumaj, profundaj, kiam per penso mi grimpis trans rokoj kaj torentoj al ĉielatingantaj montpintoj, kaj nudaj disfrakasitaj supraĵoj tien al akraj altaĵoj, kiuj grincas siajn dentojn kontraŭ ĉielo en senforta koleto, por povi de tiuj postnubaj supraĵoj ekrigardi promesitan teron, antaŭsentitan, sonĝitan kaj ĝis nun neniam viditan.

Sur ŝaŭmantaj ondoj de kolerega maro furiozis mia sopiro por kuniĝi kun ili post la horizonto, en ian senfundan profundegajon, kie brilas aliaj sunoj kaj novaj nekomprenitaj stelkantoj per neniam aŭdita harmonio pleniĝas aeron:

Mi serĉis Vin.

Kaj Vi estis apud mi, kiam mi estis solulo, Vi apud estis, kiam mi estis en fremda popolamaso sur femda tero, erarvagante sur la vojetoj inter marĉaro.

Vi estis en miaj revsonĝoj, en antaŭsento de nova tagiĝo en profetaj sopiroj de la inspiro, en profunda medito de altflugaj pensoj, en dolorplena ĝemo de malesperaj penegoj kaj iluzioj, en tondranta fanfarado de miaj venkaj triumfoj.

Via spiro min atingis kun ventblovo de larĝaj kampoj, inter kiuj mi maturiĝis, ĝi mian bruston larĝigis, per viviga fajro fluante en vejnoj, ĝi potencigis vivfortojn kaj malfermis miajn okulojn je l'brilo, en kiu mi Vin ekvidis....

Tie estas la vojoj de mia grandega amo al Vi, kiu estas ĉio kaj ĉion enhavas, min kaj Vin kaj la tutan mondon.

\* \* \*

En reĝan gloron de mia amo eniĝis mia animo kaj kantas:

Ho nokto printempa, nokto de sanktepuraj inspiroj kaj sopiroj postmondaj.

Per diamanta tavolo de fajreranta ĉielo ĝi etendiĝis super sorĉaj lagoj kaj torentoj, kie balancas sin kanamaso en duosonĝo, lulata per sopiro de kantemaj nimfoj—per arda amo

ĝi blovis sur valojn ombrajn, herbejon kaj boskojn kaj arbaregojn, kie neteraĵoj okazas mirakloj; florantaj filikoj tremas en ĝuo de fianĉiĝo, kaj eternaj alnoj kaj pinoj etendis siajn rigidajn manegojn en silenta beno super la tero, aŭskultanta, preĝema kaj ĉieleniranta, tero en nasko, super tero dezirspiranta, ebria pro fajro de kreado.

Metu Vian oran kapon sur mian bruston, ĉirkaŭvolvu mian kolon per Viaj manetoj, kvazaŭ per krono de blankaj rozfloroj kaj aŭskultu kiel koro mia preĝas al Vi:

Vi estas por mi nokto printempa, nokto de misteraj juroj, de plej kaŝitaj antaŭsentoj kaj nerimarkeblaj ekflugoj—Vi estas nokto de dispolvigitaj sonoj en universo, kiuj per brilo de steloj falas en profudegajojn de vivo, Vi estas por mi nokto, kiu Dion enhavas kaj en Li ripozas...

\* \* \*

En venka povo de mia amo regas mia animo kaj kantas:

Ho tago printempa, tago de gloraj, heroaj militoj, tago de batalado kaj triumfo kaj fiera regado.

Ekverdis pro unua herbo kamparo printempa. Sur betuloj, poploj kaj salikoj tremas pro aprilaj ventblovoj freŝa foliaro.

En ĝardenoj pomarboj kaj pirusoj kovriĝis per floroj, kvazaŭ per brila blankaĵo de festaj roboj.

En torentoj de lumo banas sin tago, per ora kombilo de suno kombas ĝi foliaron de murmurantaj salikoj, per oraj rubandoj ĝi montetojn ĉirkaŭas, bolas per oro sur spegula supraĵo kaj tra tuta mondo tondras ĝi sian eternan kanton pri amo-revoj, kiuj brilas malkaŝe, pri nekaptebla eŝo de feliĉo, kiu sin

vestis per fianĉa kanto de juneco, pri povo kaj amo kaj pri tiu ĝuo, pri tiu ĝojo, kiu arde flamigas koron de homo kaj potencigas animon, kaj al ĝiaj flugiloj donas flugpovon de agloj...

Pli forte premu kapon Vian al mia brusto, per ora silkeco de Viaj haroj, kiuj simile al lumanoncantoj ĉirkaŭfluas Vian vizaĝon, ĉirkaŭvolvu mian koron kaj aŭskultu ĝian ravkanton:

Vi estas por mi, kvazaŭ la tero, ekflorinta per orbrilo de suno printempa, la tero en fajra brilo de matenruĝo, luma riĉa festena.

Vi estas por mi ĝoja novaĵo de blanka Tago, kiu vekis mian animon, por ke ĝi potenciĝu kaj kresku—tien, kien miaj okuloj ne kapblas vidi

Vi estas por mi fonto de lumo, stelo de tagiĝo kaj floranta pompo de nova printempo de mia vivo, ĝia tago kaj ĝia nokto, plenumiĝo de ĝiaj deziroj, ĝia sopirrealiĝo:

Sola konfidanto de mia animo—laŭta resonno de ekstretoj inter ĝia sonĝo kaj maldormo—venka Excelsior ĝia, de suprenleviĝanta entuziasmo, miraklofara Hizopo, kiu lavis mian animon kaj en nova forto kaj pureco ĝin renaskigis—estu benita.

Kaj nun ĝojas mia animo pro feliĉo ne de ĉi-tiu mondo—mi teron kaj ĉielon kunligis—inter ĉio, kio vivas sur tero, kaj ĉio, brilanta en ĉielo, mi metis orajn kordojn, kaj Vi, sola amatino mia, ekludu kune kun mi je ĉi-tiu harpo eterna: tuta mondo ekkantu per tondra kanto pri nia sankta amo, kiu estas ĉio kaj en kiu estas ĉio:

Vi kaj mi kaj tuta mondo.

Al *Hanna K.*

dediĉas trad.

**M. Horbaczewski.**

LERMONTOV.

## La roko.

Nokte dormis nub' malgranda ora  
Sur la brust' de grandegulo roko  
Kaj matene flugis ĝi de l' loko,  
Gajmigrante tra lazur' aŭrora.

Tamen restis postesigno certa  
En la sulk' de l' roko; kaj ermite  
Staras ĝi, pripensas ĝi medite  
Kaj mallaŭte ploras en dezerto.

El rusa lingvo

trad. **Czesław Kozłowski.**

**KOREKTOJ:** En marta n-ro, aŭtoro de la letero al Redakcio estas *S-o Frydro*, sed ne Frydo. En aprila n-ro en artik. *Atlantis* oni legu la nomon de la aŭtoro de konferenco pri Atlantis *S-o Termier*.